

„Adwentowe oczekiwanie”  
słowo proboszcza - s. 3  
O procesji wejścia - s. 4

Czwarty król - s. 6  
Breński św. Franciszek -  
Torellus - s. 12



01 (217) styczeń 2024

Z O S T A Ń

ANIOLEMI

Miesięcznik Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Brennej





Czy trzej królowie istnieli naprawdę? Kim byli? Skąd przybyli? Na te i inne pytania odpowie, podczas wystąpienia, naukowiec prof. Idzi Panic.



# Trzej Królowie

wykład prof. Idzi Panic

Beskidzki Dom Zielin "Przytulnia"

4.01.2024

godz. 16:30

wstęp wolny







## STYCZNIOWE REFLEKSJE

Rozpoczął się kolejny rok. Jaki on będzie? Tego nikt nie wie. Z pewnością niesie z sobą nadzieję. Otwiera nowe perspektywy. Po ludzku zwyczajnie potrzebujemy doświadczenia tego co nowe, ma znamiona lepszej jakości. To nowe ma nas pobudzić do ciągłego wzrostu i rozwijania się. Ale **czuwajmy byśmy nie przespali „teraz”** wzdychając ku temu co było lub będzie.

Boże Narodzenie jest ciągle obecne w naszej rzeczywistości — Jezus co dzień rodzi się na ołtarzu i możemy się Nim karmić. Jezus co rusz przychodzi do nas w napotkanym bliźnim. Jezus trwa z nami na modlitwie!

Przeprowadziliśmy zbiórkę żywności w ramach akcji Caritas „**Tak. Pomagam!**”, której efekty przerosły nasze oczekiwania. Z pozyskanych produktów spożywczych i higienicznych (których nie sposób zliczyć) przygotowaliśmy **50 paczek** dla potrzebujących. Dziękujemy sponsorom, którzy przygotowali **paczki rzeczowe dla dwóch** rodzin. Dziękujemy dobroczyńcy, który przekazał fundusze na **bon towarowy dla dziecka** w trudnej sytuacji. Dziękujemy Wam za wsparcie podczas zbiórki funduszy, z których przygotowaliśmy **95 upominków** dla starszych i chorych parafian. Dziękujemy Zespołowi Charytatywnemu za pomoc, dyspozycyjność i inicjatywę. Dziękujemy harcerzom wraz z opiekunami za poświęcony czas i pomoc. Pamiętajmy o tym co mówiła św. Matka Teresa z Kalkuty „*miłość jest jedyną walutą jaką zabierzemy na sąd*” — tą miłością jest waza pomoc, serdeczność i gest. Jesteście wspaniali! Niech Bóg będzie w Was uwielbiony!

**Dziękujemy Wam za spotkania i modlitwę podczas kolędy.** Jeśli widzicie, że warto jeszcze się porozmawiać bo jest niedosyt — to czemu nie! To okazja aby się poznać. Wtedy też „wyszukujemy” tych co chcieliby się w coś więcej zaangażować. Słyszmy o Waszych uwagach i sugestiach. To okazja by wyłowić tych, którym potrzebna jest pomoc duchowa i materialna. Czasem możemy czegoś nie dojrzeć, *jesteśmy tylko ludźmi — dlatego powiedzcie jak widzicie potrzebę czy ludzką biedę. Spróbujemy jej zaradzić. Jeżeli brak odwagi lub okazji to napiszcie SMS (697 556 521).*

Niedługo nadejdzie czas ferii. Zaplanujmy go tak aby nie zaniedbać relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Życzymy tym, którzy jadą na narty z ks. Romanem dobrych warunków i nabrania sił. Zapraszamy też do wspólnego pielgrzymowania z naszą parafią.

W tym nowym roku niech Was Bóg błogosławi! Niech Was obdarzy pokojem, strzeże i prowadzi. Niech Was umacnia wobec wszelkich przeciwności i trudów! Niech się Wam darzy, mnoży i przybywo w tym nowym roku!

**Dziękujecie Wszystkim za wszystko! Niech Wam Bóg obficie błogosławi i wynagradza!**

ks. Jerzy Kajzar

**Numer musieliśmy wydrukować przed świętami, dlatego statystyki za rok 2023 podamy w lutym.**

## PAPIESKA INTENCJA MODLITEWNA

styczeń 2024

### O dar różnorodności w Kościele

*Módlmy się, aby Duch Święty pomagał rozpoznawać dar różnych charyzmatów we wspólnotach chrześcijańskich i odkrywać bogactwo różnych obrządków w łonie Kościoła katolickiego.*

## ADWENTOWE OCZEKIWANIE

Cała parafia, my wszyscy, szkolnych. Młodzież poczekujemy przyjścia przez program przygotowujący ich do sakramentu bierzmowania. Grupy spychać wiarę i nadzieję w sferę życia prywatnego. Jednocześnie widzimy wyraźnie jak człowiek dzisiejszy potrzebuje Pana Boga. Bez Boga nie ma nadziei na przyszłość, na życie wieczne, na pełnię szczęścia, której tak pragniemy. Nauka i technika bardzo przyczyniają się do ułatwienia nam życia, pomnażają dobra ludzkości, jednak sama nauka nie jest w stanie zbawić człowieka. Człowiek jest odkupiony przez Miłość. Dzięki Miłości, staje się pełny i piękny. Prawdziwą i kompletną nadzieję daje nam tylko Bóg, który jest miłością, który nas nawiedził w Chrystusie Jezusie i dał nam życie. W Chrystusie przychodzi do nas nadzieja. Dlatego czekamy na Niego z otwartymi sercami. W tym oczekiwaniu jest z nami Maryja, nasza Matka. Ona nas najlepiej przygotowuje na przyjęcie Zbawiciela.

Wieloletni bierzmowani parafialne z nową energią podejmujące swoje modlitewne zobowiązania. Ludzie chorzy i starsi potrzebują przez cierpienie i modlitwę dźwigający parafię do Chrystusa Ukrzyżowanego. W sposób szczególny, grupa parafian codziennie uczestniczących we Mszy św. i przyjmujących Komunię św., wprowadza Pana Jezusa Eucharystycznego do naszej wspólnoty. Rodziny otwierające nam kapłanom, z wielką życzliwością, drzwi swoich domów, upraszają błogosławieństwo dla nas wszystkich. Wierni, którzy przychodzą na niedzielną Mszę św. z wielką regularnością i wytrwałością napełniają naszą wspólnotę swoją modlitwą. Z pewnością każdy parafianin na swój sposób przygotowuje się na powitanie Zbawiciela.

Dziękuję Wszystkim za ten wysiłek, by poprzez przyjście Pana Jezusa nasza wspólnota została napełniona nową nadzieją i miłością. Na ten radosny trud prostowania ścieżek dla Oczekiwanego Gościa, niech nas Bóg błogosławi.

Dziękujemy Bogu, że to oczekiwanie dokonuje się w naszej wspólnocie parafialnej. Pana Jezusa oczekują dzieci, zwłaszcza Gościa, niech nas Bóg błogosławi. Mszach św. roratnich i

Ks. Jerzy Pytraczyk



TRWAJĄC W RADOŚCI ŚWIĄT NARODZENIA PAŃSKIEGO PRZYJMIJCIE NASZE ŻYCZENIA  
JEZUS CIĄGLE CHCE DO NAS PRZYCHODZIĆ, ABY NAM BŁOGOSŁAWIĆ

## KOCHANI PARAFIANIE, GOŚCIE I CZYTELNICY

Ta niewystłowiona radość, że **Bóg stał się człowiekiem**, niech przeniknie całą naszą codzienność nadając jej wymiar uświęcenia i umocnienia tego co słabe.

Kochani!

Chcemy Wam złożyć życzenia płynące prosto z serca:

- niech Bóg Was otoczy swoim błogosławieństwem!
- niech Maryja i święci orędują za Wami u Pana!
- niech sprzyja Wam zdrowie, pomyślność a każdy dzień Waszego życia niech będzie wypełniony Bożą radością!

z darem modlitwy  
Wasi duszpasterze



### RAZEM IDZIEMY DO NIEBA – O PROCESJI WEJŚCIA

**Gdyby ktoś nas zapytał, w którym momencie dokładnie rozpoczyna się Msza święta, co byśmy odpowiedzieli? Prawdopodobnie wielu z nas odpowiedziałoby, że Msza rozpoczyna się od znaku krzyża.**

Okazuje się, że nie jest to prawda. **Momentem rozpoczynającym każdą Mszę świętą jest procesja wejścia**, której zazwyczaj towarzyszy pieśń na rozpoczęcie. Te dwa momenty mogą nam czasem umknąć niezauważone.

Słowo „procesja” pochodzi od łacińskiego słowa „procedere”, które oznacza: iść, postępować naprzód, iść w górę, kroczyć dalej. W każdej religii procesja jest ważnym aktem.

Sama procesja w liturgii Kościoła wzięła się z rytuału świeckiego, kiedy za czasów rzymskich cesarz wraz ze swą i dostojnikami wchodził do bazyliki, gdzie witali go zgromadzeni ludzie. Towarzyszyło temu światło i kadzidło. Obyczaj ten bardzo szybko przyjęto do rytuału kościelnego, podobnie jak wiele innych ówczesnych zwyczajów, budynków i strojów, które na stałe zagościły w naszej liturgii.

Historycznie, **pierwszym celem procesji na wejście jest przywitanie celebransa**, a więc księdza, **który w**

**zgrupowaniu uosabia i reprezentuje samego Pana Jezusa.** To właśnie dlatego należy mu się uroczyste wprowadzenie. Staje się to nieco kłopotliwe, ponieważ celebrans będąc jedynie człowiekiem jest osobą niegodną. Jednak już Ojcowie Kościoła uczyli, że nawet jeśli ksiądz jest absolutnym draniem w życiu, podczas Eucharystii jest równy aniołom. Dlatego też w czasie procesji zgromadzenie wstaje, aby wyrazić szacunek dla obecności Jezusa w celebransie, dla tej szczególnej łaski Ducha Świętego, która w nim, niegodnym spoczywa.

Bycie reprezentantem Chrystusa nie jest jedyną funkcją głównego celebransa. Przewodniczący liturgii kapłan ma delegację z obydwu stron – jest znakiem Chrystusa, a jed-







nocześnie reprezentantem całego zgromadzenia liturgicznego. Widać to bardzo wyraźnie podczas uroczystej procesji wejścia, gdy ksiądz wyłania się jakby z ludu i idzie do ołtarza. Jest on jednym z nas, a więc reprezentuje Kościół – Ciało Chrystusa. Jednocześnie jednak wchodzi na miejsce przewodniczenia, aby reprezentować samego Chrystusa – Głowę Kościoła. Kapłan staje się wtedy mostem pomiędzy światami: ludzkim i boskim, na wzór Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana.

Procesja na wejście ma również **drugie znaczenie**. Przypomina, że **nasze życie jest duchową podróżą, nieustanną pielgrzymką do Ziemi Obiecanej**, czyli Nieba, oraz że to Niebo w jakiś tajemniczy sposób uobecnia się już na Ziemi w czasie każdej Eucharystii. Dlatego kapłan w procesji wejścia w symboliczny sposób, w imieniu całego zgromadzenia wyrusza na spotkanie z Panem jako nasz przewodnik i reprezentant. My natomiast **mamy dołączyć do procesji nie tyle ciałem** – to byłoby trudne, gdyby cały kościół ruszył – lecz sercem i ustami.

Naszym znakiem pragnienia spotkania z Bogiem na Eucharystii jest pieśń na wejście, towarzysząca procesji.

Gdy przechodzi obok nas w procesji asysta liturgiczna, warto zwrócić uwagę na różne znaki, które mają przypominać nam o obecności Boga pośród swego ludu i ostatecznym celu naszej wędrówki. Pierwszym takim znakiem jest **krzyż**. Oznacza on przychodzącego do naszego zgromadzenia Chrystusa. Procesja podąża za krzyżem tak, jak Kościół stara się podążać za Jezusem poprzez wieki. Krzyż oznacza również, że Pan przychodzi, aby dokonać ofiary. Jego miłość do nas, która otworzyła nam drogę do Nieba, kosztowała go męczeńską śmierć, dlatego aby o tym nie zapomnieć, wpatrujemy się w krzyż. Chrystus przychodzi także w swoim Słowie, dlatego niesiony jest **Ewangeliarz**, który zostanie złożony na ołtarzu. Ma to jeszcze bardziej podkreślić łączność Dobrej Nowiny z ofiarą Jezusa, w której Pan Jezus potwierdził i udowodnił, że to co mówił o swojej miłości, jest prawdą. Procesji często towarzy-

szą również **zapalone świece**. Przypominają one, że idąc za Panem Jezusem, który jest naszym „światłem i zbawieniem”, nigdy nie zabłądzimy, nigdy nie pogubimy się w życiu i przetrwamy największe ciemności.

Bardzo głębokie jest również znaczenie **kadzidla** stosowanego podczas liturgii. Jest ono najpierw symbolem naszej modlitwy, która wznosi się do Boga jak dym kadzidla. Kiedy widzimy dym unoszący się z kadzielnicy, możemy bardziej namacalnie uzmysłwić sobie, że w ten sposób każda nasza modlitwa unosi się do Nieba. Kadzidło, związane z ogniem, oznacza również oczyszczenie. Okadza się kapłana i zgromadzenie jako lud święty, ale również tych, którzy potrzebują oczyszczenia. Okadzenie przedmiotów (np. krzyża) oznacza natomiast boski szacunek wobec tego, kogo te przedmioty oznaczają. Kadzidło to również piękny zapach, czyli po prostu perfumy. Kościół w ten sposób przypomina sobie, że jest Oblubienicą i zachowuje się jak kobieta, zakochana panna młoda, która chce pięknie wyglądać i pachnieć dla swojego Ukochanego. Ostatnie znaczenie kadzidla wiąże się ze zmartwychwstaniem. Kadzidla używano na pogrzebach, aby przesłonić zapach śmierci i rozkładającego się ciała. Kiedy wykonywane jest okadzenie, chcemy przez to powiedzieć: śmierć i szatan nie mają tu wstępu, bo między nami jest Zmartwychwstały Chrystus, a my należymy do Niego.

ks. Jerzy Kajzar

***Jak Izrael kroczył ku wolności i ku zbawieniu, tak i Kościół jest ciągle w drodze. Wspólnota wyrusza z jakiegos miejsca, opuszcza jakąś sytuację i styl życia, nawraca się, kroczy w jedności w kierunku określonego celu...***

Na kartach Starego Testamentu odnajdujemy opis procesji zorganizowanej przez Jozuego przed zdobyciem Jerycha (Joz 6, 1-16); procesjonalnego przeniesienia przez Dawida Arki Przymierza do Jerozolimy (2 Sm 6, 1-23); złożonej z dwóch chórów dziękczynnych procesji, związanych z poświęceniem odbudowanych murów Jerozolimy za czasów Ezdrasza (Ne 12, 27-43); dziękczynnej procesji zorganizowanej przez Judytę po zwycięstwie nad Holofernelem, stanowiącej pośrednie świadectwo procesji odbywanych w świątyni jerozolimskiej (Jdt 15, 12-16, 18). Ponadto, w niektórych psalmach znajdujemy ślady procesji odbywanych w świątyni jerozolimskiej regularnie, jako część liturgii świątynnej. Także kroczenie Izraelitów przez pustynię ku Ziemi Obiecanej i ich powrót z niewoli babilońskiej niekiedy porównywane są do wielkich procesji, które prowadzi sam Jahwe.

Jedyną procesją, jaką odnajdujemy w Nowym Testamencie, jest uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Jest ona corocznie wspominana w liturgii: od IV wieku w Kościele Jerozolimskim (o czym zaświadcza pątniczka Egeria), a potem w innych wspólnotach lokalnych. Wydarzenie zostało opisane przez wszystkich ewangelistów.







## CZWARTY KRÓL

**Ewangelia nie wspomina wprost ilu mędrców szło za śladem gwiazdy. Tradycja mówi nam o trzech: Kacprze, Melchiorze i Baltazarze. To, że było ich trzech może wybrzmiewa ze względu na dary jakie złożyli. Ewangelista Mateusz tak to relacjonuje: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” Mt 2, 11.**

Mówią, że był i czwarty król, który zobaczył gwiazdę zwiastującą Jezusa i zapragnął złożyć nowo narodzonemu Królowi żydowskiemu pokłon. Wiedział, że to ma być Król Miłości. I gdy myślał o tym, jaki dar Mu przynieść, przypomniał sobie o największym swoim skarbie przechowywanym z całą pieczołowitością. To był ogromny rubin o przepięknym czerwonym kolorze. Otrzymał ten kamień od ojca przy swoim urodzeniu.

Wiedział, że do kraju żydowskiego jest daleka i trudna droga. Wybrał najlepsze wielbłądy i osły, najlepsze sługi. Poleciał naładować na zwierzęta zapasy wody, jedzenia, ubrania na daleką drogę. Wziął ze sobą dużą sumę pieniędzy. Zawiesił rubin w sakiewce na szyi i pojechał.

Gwiazda wskazywała drogę. Dopóki jechał przez swój kraj, wszystko było jasne i proste. Ludzie znali go dobrze. Znali jego mądrość, jego wielkie

serce. Pozdrawiali go z miłością i życzliwością. Zmieniło się potem, gdy wszedł w obce kraje. Zmieniło się nie tylko dlatego, że to był obcy świat, obcy ludzie, obcy język, ale dlatego, że napotkał na rzeczy, których nie spodziewał się spotkać.

Po jakimś czasie wjechał w kraj nawiedzony suszą. Zobaczył spalone pola, spalone lasy, uschłe drzewa, ziemię przepaloną na proch. Napotkał wsie nawiedzone klęską głodu. Ludzi wyschłych z wycieńczenia, żebrzących o garść strawy, umierających z głodu. Zaczął rozdawać to, co miał ze sobą - jedzenie, wodę. W któ-



rymś momencie zawahał się: gdy rozdram wszystko, czy potrafię dojechać do Jezusa. Ale wahał się tylko chwilę. Jakby poczuł ogień rubinu, który nosił na piersi. Przecież jeżeli Ten, do którego jadę, jest Królem Miłości, nie mogę postępować inaczej. Rozdał wszystko.

Ale to jego "wszystko" było za mało. Trzeba było rozpocząć jakąś akcję pomocy głodującemu krajowi zakrojoną na szerszą skalę. Wrócił w kraj żyzny i bogaty. Zorganizował pomoc. Jego karawana zajęła się transportem żywności i wody w kraje

nawiedzone suszą. I dopiero gdy ta akcja odniosła skutek, gdy zapobiegł głodowi i śmierci, i gdy pieniądze skończyły się, zdecydował się iść w dalszą drogę. Gwiazda go prowadziła.

Zdawało mu się, że już nie będzie przeszkód, że chociaż był spóźniony, to jednak zdąży do nowo narodzonego Króla żydowskiego, aby Mu złożyć pokłon. Ale tak nie było. Po krótkim okresie spokojnego marszu napotkał wieś, nad którą wisiał na drągu czarny strzęp chorałwi. Znak, że tam panuje "czarna śmierć" - cholera. Zresztą nie było się temu co dziwić. Gło-

zagrożoną wieś.

To, co zobaczył, przekraczało jego najgorsze wyobrażenia. Przy drodze i na drodze leżały szerniałe trupy ludzkie. Smród rozkładających się ciał wisiał w powietrzu. Konie płoszyły się, wielbłądy stulały uszy. Przerażeni słudzy patrzyli na ten straszny widok. Wieś wyglądała jak wymarła. Zdawało się, że nikt nie pozostał przy życiu. Zawahał się: może ktoś jednak jeszcze żyje w tych domach. Podniósł rękę do góry. - Zatrzymać się - rozkazał.

Karawana stanęła. Zawołał po raz drugi:

- Uciszcie się.

Nadsluchiwali. I nagle w pierwszym, tuż obok drogi stojącym domu, posłyszeli jakieś słabe wołanie, ale w tej ciszy umarłej wsi dostatecznie wyraźne. I wtedy się zdecydował. Zaczął schodzić z wielbłąda. Słudzy patrzyli z zapartym tchem jak dotknął stopą skażonej ziemi. Odwrócił się do nich i powiedział:

- Kto chce, niech odjedzie. Macie wolną rękę. Kto chce, niech mi towarzyszy. Ja tutaj zostanę, ażeby pomóc tym ludziom, którzy jeszcze żyją.

Wszedł do pierwszej chaty. I pozostał, aby pomagać ciężko chorym ludziom.

Towarzyszyło mu kilku sług. Od rana do wieczora szedł od domu do domu, przynosił jedzenie, podawał wodę, wynosił spod chorych brudne prześcieradła. Opiekował się, le-





czył jak tylko umiał. Gdy mu pozostawała chwila czasu, kopał doły i chował zmarłych. Tak płynął dzień za dniem, tydzień za tygodniem na tej ciężkiej pracy.

Aż któregoś dnia poczuł, że słabnie, że go gorączka ogarnia. Zaczęły mu latać przed oczami czerwone platy. Zrozumiał, że się zaraził. Ale do końca, ile mu tylko sił jeszcze starczyło, chodził i pomagał ludziom, aż w którymś momencie stracił przytomność i upadł. Nie wiedział, kiedy jakieś litościwe ręce zaciągnęły go na barłóg, nie wiedział, kto mu podawał wodę i jedzenie, kto się nim opiekował w czasie, gdy leżał w

wysokiej gorączce.

Nie zdawał sobie sprawy, jak długo Chorował. Gdy się obudził, jedno zrozumiał, że żyje, że przetrzymał, nie umarł. Ale był bardzo słaby. W pierwszych dniach nie mógł jeszcze wstawać. Potem zaczął powoli chodzić po izbie, potem wreszcie po podwórku. Nie było przy nim nikogo ze sług. Może odjechali, może poumierali. Patrzył na budzącą się do życia wieś.

Ludzie nie rozpoznawali w nim króla. Ani nawet wybawcy. Wtedy, kiedy ratował ich wraz ze swoimi sługami, oni leżeli nieprzytomni, nieświadomi tego, co się wokół nich

dzieje. Teraz widzieli w nim przybysza - nędzarza, któremu trzeba pomagać. Ale to dla niego nie było ważne. Nie było nawet ważne i to, że traktowali go jak żebraka, jak włóczęgę. Faktycznie nie przypominał w niczym ani króla, ani człowieka zamożnego. Odzienie było w strzępach, on sam zmęczony, wycieńczony.

Namyślał się, co robić - wracać do swojego kraju czy iść, aby spotkać Jezusa, Króla żydowskiego. Czy jest sens iść dalej, za gwiazdą. Już tyle lat minęło, gdy ją ujrzął po raz pierwszy. Jego czarna broda stała się srebrzysta, jego mięśnie zwiótzczały, skóra się pomarszczyła.

Ale gwiazda wciąż świeciła. Zdecydował się iść dalej. Miał przecież jeszcze zawieszony na szyi najdroższy skarb - najwspanialszy rubin, który chciał Jezusowi złożyć w ofierze.

I poszedł. Nie miał pieniędzy, wobec tego najmował się do roboty, aby zapracować na pożywienie i na nocleg. Szedł od wsi do wsi, od miasta do miasta. Powoli, bo i słaby był, powoli, bo i trzeba było pracować.

Aż razu pewnego wszedł w wielkie miasto - znowu obce mu, z obcym językiem, z obcymi zwyczajami - chciał je przejść jak najprędzej. Nie lubił hałasu, krzątania. Ale patrzył ciekawie na wszystko, co się wokół działo. Doszedł do wielkiego placu na rynku, gdzie odbywał się targ. Sprzedawano i kupowano bydło - kozy, owce, konie, wielbłądy. Szedł dalej i napotkał targ, gdzie sprzedawano ludzi. W jego państwie takich zwyczajów nie było. Patrzył zdziwiony i przerażony. I naraz wśród niewolników przeznaczonych na sprzedaż zobaczył gromadę ludzi podobnych do jego poddanych. Podszedł bliżej. Tak, nie mylił się. Dosłyszał, że mówią jego językiem. To byli jego rodacy. Teraz stali na podwyższeniu, spętani powrozami jak zwierzęta. Przyglądał się im. Duża grupa: mężczyźni, kobiety, dzieci, starcy. Domyślił się, że jakiś nieprzyjaciel napadł na jego kraj, porwał ludzi, a teraz jak bydło sprzedaje na targu. Ból ścisnął mu serce. Chciał im pomóc, ale nie miał jak. Przecież nie miał pieniędzy, aby ich wykupić i uwolnić.

## Kim byli trzej królowie i skąd pochodzili



● **KACPER** zgodnie z przekazami historycznymi ma ofiarować Jezusowi mirrę, która ma być zapowiedzią śmierci. Jest Afrykańczykiem. Dopiero w IX wieku n.e. trzej królowie otrzymali imiona, choć do końca nie ma pewności, czy rzeczywiście tak się nazywali. Podarowana przez Kacpra mirra to wonna żywica otrzymywana z balsamowca mirry.



● **MELCHIOR** daje Chrystusowi złoto – symbol godności królewskiej. Jest Europejczykiem. On oraz jego dwaj towarzysze prawdopodobnie pochodzili z perskiego miasta Saveh, z którego wyszli, by złożyć pokłon nowo narodzonemu królowi Żydowskiemu w Betlejem. W czasach Jezusa dar Melchiora nie posiadał takiej wartości jak dziś.



● **BALTAZAR** – legenda i tradycja głoszą, że jako król azjatycki przyniósł Dzieciątku kadzidło – odpowiednią kapłaństwa. Zgodnie z religią chrześcijańską ma ono symbolizować unoszenie się modlitwy do nieba, a więc do Boga. Znalazło też zastosowanie w rytuałach religijnych. Otrzymuje się je z żywic różnych drzew.





I wtedy przypomniał sobie o skarbie, który nosił na szyi. O rubinie, symbolu miłości, który miał zanieść Jezusowi. Jeszcze się zaważał: przecież to nie mój, to Już jest Jego. Ja Mu go już podarowałem. Ale równocześnie pojawiła się odpowiedź: a co On by zrobił, gdyby ujrział tych biednych ludzi? Bez wahania podszedł do handlarza i powiedział:

- Chcę kupić od ciebie tych ludzi.

Handlarz popatrzył się z pogardą na niego i odrzekł:

- Tyle pieniędzy, ile ja za nich muszę otrzymać, ty nawet nigdy w życiu nie widziałeś.

Wtedy król sięgnął po swój skarb. Wyciągnął z zanzardzonej sakiewki. Pokazał handlarzowi rubin. Handlarz najwidoczniej znał się na drogich kamieniach, bo oczy zabłyśły mu chciwością i spytał:

- Ile chcesz za ten kamień? On odpowiedział:

- Chcę tych ludzi.

- Weź sobie wszystkich - usłyszał.

Wtedy dał mu rubin Jezusa. Potem podszedł do swoich ludzi i powiedział im w swoim i w ich języku:

- Jesteście wolni, wracajcie do domu.

W pierwszej chwili wierzyć nie chcieli, popatrzyli na handlarza. Ten skinął głową. Gdy oni płacząc, śmiejąc się rzucali się sobie na szyję, król nie spostrzeżony przez nich odszedł. Nie wiedzieli, że to jest ich król. Zresztą nie poznaliby w tym żebraku swojego władcy.

Gdy wyszedł z miasta i powoli uspokajał się po tym

wszystkim, co przeżył, zadał sobie pytanie: "Co teraz? Co teraz robić? Po co iść do Jerozolimy? Po co iść do stolicy państwa żydowskiego? Nie mam co przynieść temu nowemu Królowi żydowskiemu. Nowo narodzony Król żydowski jest już z pewnością dorosłym człowiekiem. Już tyle lat upłynęło od chwili, kiedy wyszedłem ze swojego państwa w tę daleką drogę. Po co iść? Co Mu powiem? Co Mu ofiaruję? Ale po co wracać do domu? W kraju z pewnością inny król rządzi".

Wieczorem odszukał swoją gwiazdę. Gwiazda świeciła. Zdecydował się iść dalej. Powiedział sobie: "Zobaczę, jak On rządzi, ten Król Miłości. Czy w Jego państwie naprawdę panuje Miłość? Jak On realizuje Miłość na co dzień? W ustawodawstwie, w prawie, w zwyczajach, które wprowadził?" I poszedł. Poszedł zobaczyć królestwo Miłości.

I znowu szedł tak jak przedtem od miasta do miasta, od wsi do wsi zarabiając na jedzenie i na nocleg pracę. Aż wreszcie doszedł do Jerozolimy. Zobaczył najpierw z daleka piękną, bielejącą murami świątynię na górze postawioną, potem mury Jerozolimy, którymi była stolica, opasana. Ale on widział piękniejsze i większe miasta niż to. Był ciekawy tego życia, które w nim się toczy, tych zwyczajów, które w nim panują. A może ten Król Miłości, tak jak nieraz inni ludzie, stał się zwyczajnym człowiekiem? Może zapomniał o Miłości? Może się zajmuje bogaceniem się? Może rządzi przemocą, siłą?

Spostrzegł, że jego gwiazda gasła szybko. Zaniepokoił

się. Nie wiedział, co to znaczy. Wszedł w miasto gwarne, burzliwe, żywiołowe. Zmęczony usiadł na progu jakiegoś domostwa. Był szczęśliwy, że wreszcie doszedł do celu swojej podróży.

Patrzył ciekawie na domy, kramy, przesuwające się przed jego oczami, aż naraż posłyszał z daleka jakiś hałas - drogą szedł orszak, pobłyskiwały hełmy i zbroje. Orszak się zbliżał coraz bardziej. Król wciąż nie wiedział, czy to jakaś procesja, czy pochód triumfalny. Aż nagle spostrzegł nad tłumem sterczące trzy belki. W pierwszej chwili nie chciał uwierzyć własnym oczom. Zadał sobie pytanie: "I tutaj istnieje kara śmierci i to najokrutniejsza kara śmierci przez ukrzyżowanie? W krainie rządzonej przez Króla Miłości?" Pochód przeciągał obok niego. Pomiedzy tłumem żołnierzy, gapiów szli dwaj pierwsi skazańcy. Potem nastąpiła przerwa. Po chwili pojawił się żołnierz trzymający w rękach tablicę, na której było napisane imię i wina, za którą trzeci skazaniec będzie ukarany śmiercią krzyżową. Powoli sylabizował tekst napisu: "Jezus Nazareński Król Żydowski" i gdy odczytywał to ogłoszenie, napisane w kilku językach, nagle odkrył z całym przerażeniem, że człowiek, którego tablica zapowiada, to jest Ten, do którego on wędrował przez tyle lat, że to On idzie teraz skazany na śmierć. Wciąż jeszcze nie rozumiał, wciąż był tak przerażony, że pojąć nawet nie mógł do końca sensu tego, co przeczytał. Wtedy pojawił się Jezus Nazareński, Król Żydowski. Z koroną cierniową na głowie, szedł zataczając się, wyczerpany, uginający się pod

drzewem krzyża.

Gdy tak wpatrywał się wciąż jeszcze osłupiały w tę postać pochyloną pod krzyżem, spostrzegł nagle, że Jezus podchodzi do niego. I wtedy król zobaczył dokładnie Jego twarz zlaną potem i krwią. Zapatrzył się na krople krwi drżące na cierniach korony, bo przypomniały mu tamten jego rubin, który tak długo niósł do Jezusa. Dopiero po jakiejś chwili opamiętał się i zauważył, że Jezus na niego skierował swój wzrok. Król spotkał się z Jego spojrzeniem. Takich oczu jeszcze nigdy nie widział. To było pierwsze wrażenie. Ale następne było równie zaskakujące: w oczach Jezusa nie było nienawiści. Uderzyło go to tym bardziej, że przed chwilą przesunęły się przed nim straszne twarze pierwszych dwóch skazańców. I z kolei odkrył rzecz, która go przyprawiła o zdumienie: Jezus mu współczuje. Coś niepojętego: ten Człowiek skazany na śmierć, tak strasznie poraniony, zachowuje się tak, jakby nieważne było Jego własne cierpienie, ale jakby jedynie ważnym był on - stary król. Z najwyższym wzruszeniem wyczytał z oczu Jezusa, że On wie o wszystkim, o całej długiej drodze, jaką odbył do Niego, o tym, co przeszedł w tych długich latach wędrówki. Że to przyjmuje jako największy dar. Dar ważniejszy niż tysiące najpiękniejszych rubinów świata.

To wszystko trwało tylko moment, ale przepełniła go taka radość z tego spotkania z Jezusem, że serce mu pękło ze szczęścia.

ks. M. Maliński

<https://adonai.pl/opowiadania/nadzieja/?id=2>





## MIKOŁAJE

"Chodziny Mikołajów" to zwyczaj prawdopodobnie nawiązujący do tradycji wołoskiej. - Jest to ewenement, jeden z dwóch regionów w Polsce, gdzie dzieją się takie rzeczy stricte na Mikołaja, nie na Boże Narodzenie czy Nowy Rok. Jest to podobny obrzęd do żywieckich Dziadów. Kiedyś ten zwyczaj kultywowały spontanicznie zebrane grupy młodzieńców, tak teraz jest on podtrzymywany głównie przez zespoły regionalne i mało zrozumiały dla rzesz. Jest to grupa ludzi odwiedzająca domy mieszkańców Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa. Wszystko to jest związane ze świętem Świętego Mikołaja, czyli 6 grudnia i pobliskimi dniami. Nie ma to żadnego związku z rozdawaniem prezentów.. Jako że w religii katolickiej jest to czas adwentu, a więc odchodzi się od zabaw, jednak tego dnia było społeczne przyzwolenie na chodzenie „Mikołajów”. Cała struktura tego obrzędu ma mityczną formę, nie można tego odnosić do historii. Cały rytuał chodzenia „Mikołajów” jest związany z mitem początku i końca oraz mitem wiecznej teraźniejszości. Nie można tak do końca określić genezy tego zjawiska.

Taka grupa często liczy około 30 osób. **Występuje charakterystyczny podział na „białych” i „czornych”.** Taki podział miał pokazywać przeciwieństwa takie jak piekło - niebo, czy dobro - zło. W tym obrzędzie, **kolor biały to nic innego jak czystość fi-**

**zyczna, duchowa, oznaka dobra, bliskość z Bogiem. Kolor czarny to zupełne przeciwieństwo, zajmowanie strony diabła, odejście od strony Boga.** Ten rytuał głównie ma na celu zestawienie tych cech po to, aby pokazać w sposób symboliczny, że na świecie zawsze istniało dobro i zło, tak samo piekło i niebo.

Grupę prowadzi Wojok, który wydaje polecenia swojemu „wojsku”.

W skład grupy wchodził młodzi ludzie, którzy odpowiednio wcześniej przed 6 grudnia zbierali się, aby ustalić podział na role i przygotować odpowiednie stroje. Często nikt spoza grupy nie wiedział, kto wcielił się w daną postać.

### CZORNI:

W „czornych” było wiele postaci, między innymi:

- „Niedźwiedzie” - ubrane w kozuchach,
- „Debły” – ubrani w kozuchach, ale odwróconych wełną na zewnątrz, od pasa w dół mieli zrobione ubrania ze słomy, dodatkowo mieli łańcuchy, które robiły hałas,
- „Medula”- prowadziła na łańcuchach „Debły” i „Niedźwiedzie”- była to wielka postać, często przebierali się za nią grubi mężczyźni, nie mogli nawet wejść do drzwi.
- Żyd z brodą i pejsami,
- Postać konia w przebraniu,
- Muzykanci - *kilka osób, fałszujących na skrzypcach, czy różnych piszczałkach.*

- Przedstawiciele różnych zawodów - (gojny, masorz, dróciór, dziechciór, fajermów i inni).

### BIOLI:

Grupa „białych” szła z tyłu za „czornymi” i jej zadaniem było naprawianie tego co popsuli ich poprzednicy. Mieli wprowadzać dobro, spokój, ład. Postacie to m.in.:

- Żoczkowie (ministranci),
- Biskup- symbol św. Mikołaja,
- Paterek (ksiądz wikary) - kropił mieszkańców wodą święconą,
- Kościelny- zbierał ofiary na kościół,
- Dochtór (lekarz)- badał, wypisywał recepty,
- Baba z koszem – rozdaje dzieciom suszone jabłka,
- Młody Pón i Młoducha, czyli Młoda Para,
- Družba i Družka
- Anioł - jako symbol czystości i dobra.

Na końcu był „Cygón” i „Cygónka”. Nie można ich zaliczyć do żadnej z grup. Ona trzymała na rękach małego Ferusia, dla którego prosiła o coś do jedzenia. Zaś on próbował sprzedać mieszkańcom ich własne rzeczy, które ukradł.

Jako ostatnia postać z całego orszaku to Śmierć. Często zagłada do okien domostw, mało kiedy wchodzi do środka. Jest przede wszystkim symbolem strachu, lęku.

Maria Motyka – kierownik Zespołu Regionalnego Istebna

## CZY W BRENNEJ CHODZILI MIKOŁAJE?

Do dzisiaj na Brennicy zwyczaj się nie zachował. Natomiast są drobne przesłanki, że Mikołaje miały swoje miejsce również u górali breńskich. Po wojnie już w Brennej chodził sam Mikołaj (w stroju biskupa) z aniołami i diabłami, znana jest również postać niedźwiedzia i maski papierowe. Ludzie również pamiętają, tak charakterystyczne dla tej grupy wołania "rykaj".

Dorota Greń-Grajewska

## MIKOŁAJE I WSZEGO RODZAJU KOŁĘDNICY.

W niedzielę 10 XII nad Brennicą, od kościoła do Przytulii zaczęli Mikołaje. Wydarzenie minione, ale warto „odgrzać kotleta” bo to dobry temat. To unikalny zwyczaj południowej Polski chyba na skalę światową. W Brennej był żywy ale zmarł, w Trójwsi się przeobraża i w zasadzie zespół to taka grupa rekonstrukcyjna. Na Żywiecczyźnie o ciut innej dacie i tematyce niektórych postaci ale odradza się i wzmacnia.

Te zwyczaje osadzone są w okolicach przełomu roku. Na zbiegu tego co stare i co nowe. Symbolicznie przez grę aktorską i postacie ukazują siłę dobra i tego co kojarzone z pozytywnymi wartościami. Niosą nam niejako życzenie aby dobro wyparło to co złe i niechciane w naszym życiu.

Spektakl daje nadzieję, że stare choćby jakie złe nie było to nowe dzięki Bożej mocy może obfitować błogosławieństwem i dobrem.

ks. Jerzy Kajzar





## DROGI CICHEJ KOMUNII - DOCEŃMY PROSTOTĘ I DELIKATNOŚĆ BOGA

Oglądając telewizję a nawet czytając wiadomości w internecie zauważamy, że zmieniający się świat wcale nie zwalnia, nawet w Święta. Przeciwnie kręcimy się wokół domowych spraw jeszcze więcej niż w innych porach roku. Dodatkowo wojna na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie, kryzys klimatyczny, zmiany technologiczne, pandemia i teorie spiskowe.... Wszystko to potrafi nieźle nastraszyć i przytłoczyć.

*Z pewnością to nie moźni tej ziemi decydują o zmianach na świecie. Czy Maryja Dziewica mogła przypuszczać, że jej życie stanie się tak istotne dla przyszłych losów rodziny ludzkiej? Tak jak ona, wielu maluczki przygotowuje drogi cichej komunii.— Brat Roger z Taizé*

Z głową pełną obaw siadamy do stołu z bliskimi. Nie zawsze są to miłe chwile. Czasem przytyk od głowy rodziny, że może trzeba sobie znaleźć żonę/męża, że oceny nie te, a czemu to wasze dziecko jest takie rozbrykane i czemu odeszło od wigilijnego stołu... Nie lubisz ryby? Masz tu ka-

wałeczek. - Ale jak to? Jesteś weganinem? A u mnie w rodzinie to był barszcz i kropka, u mnie makówki, moczka. Czasem odpytywanie z kolęd i przechwałki: że kiedyś to się tak obchodziło święta, a teraz... scen takich można sobie wyobrazić całe mnóstwo, bo każdy z nas ich doświadczył. Małe złościwości, czasem zupełnie nieświadomie raniące i niszczące atmosferę Święt. Czy wtedy ktokolwiek z naszych domowników ma szansę pomyśleć o istocie zdarzeń, które dały początek tradycjom? Tłumaczymy się sami przed sobą, że tak zawsze jest i jako je przetrwamy. Jezus? Gdzie niby ten Jezus ma tu z nami w tej rzeczywistości się zmieścić.

Tymczasem wydarzenia z Betlejem wcale nie są idealne. Niemoc wobec obowiązku spisowego nałożonego przez Rzymian, trudna podróż, konieczność znalezienia jakiegokolwiek miejsca, żeby urodzić dziecko, żeby potem znów uciekać do Egiptu. Jezus narodził się w stajni, na uboczu, podczas okupacji rzymskiej. Jako Bóg mógłby wybrać sobie lepsze okoliczności

przyjścia. Co to może dla nas oznaczać?

On chce z nami być w naszych nieidealnych czasach, nieidealnych relacjach i czasem zakręconych rodzinach. Dokładnie tam, gdzie jesteśmy teraz. Wybiera nas abyśmy mogli być jego domem. Nieidealne Betlejem jest Domem Chleba. Symbol chleba jest przypomnieniem o prostocie i delikatności w jakiej Bóg do nas przychodzi. Łączy go z Nami doświadczenie czasem niełatwej rzeczywistości. I On chce tam z nami być. Ojciec Pio podczas prefacji miał czasem widzenie Jezusa na ołtarzu jako niemowlęcia. Delikatność i kruchość złożona w nasze ręce. Czego potrzebuje taki niemowlak po urodzeniu? Delikatności i przytulenia. W ramionach czuje się bezpieczny, nie płacze.

Wystarczy Go zabrać ze sobą, przytulić a On urośnie i przemieni nasze życie. Może nie od razu to zauważymy, bo Bóg przychodzi bardzo delikatnie. W goście czułości wobec bliskich, w kulturze jazdy i uprzejmości na drodze, w dobrym słowie i uśmiechu dla sąsiada, w chwili ofiarowanej samemu sobie na odpoczynek. Przyjając to kim jesteśmy i podarować akceptację innym - to są drogi budowania komunii między nami. Delikatność przynosi większe owoce niż głośne hasła czy kazania przy świątecznym stole. Bóg jest bliski, czuły i delikatny jak niemowlę leżące w żłobie. Co zrobiłaby Matka/Ojciec widząc dziecko leżące gdzieś bez opieki? Wiadomo! Zabierzmy Go ze sobą czym prędzej.

*Magda, Marta i Kasia*

*Eliasz zląklszy się, powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: «Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków». Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: «Wstań, jedz!» Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: «Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga». Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb. Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan rzekł: «Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!» A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: «Co ty tu robisz, Eliaszu?»*

1 księga Królewska 19, 3-13







## CO ZOBACZYLI MĘDRCY ZE WSCHODU?

Być może spowszedniał nam obraz mędrców idących za gwiazdą na spotkanie z narodzonym małym Jezusem. Gwiazdę naukowcy przeświecili na wylot i straciła już swój blask, a królowie kojarzą się z trzema literami pisanymi na drzwiach podczas kolędy. Doniosła scena ewangeliczna uznana została za mało istotną, albo niezrozumiałą. Dlaczego w ogóle obchodzimy uroczystość Objawienia Pańskiego? Sympa-



tyczna scenka z dzieciństwa Jezusa nie dorasta do rangi Jego późniejszej działalności zwieńczonej Misterium Paschy. Czy aby na pewno?

Scenę nawiedzenia przez mędrców genialnie interpretuje za św. Grzegorzem z Nazjanzu Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice *Spe Salvi*. Pisze on, że mędrcy żyjący w świecie, w którym czczone ciała niebieskie i żywioty, podążając za gwiazdą spotykają Tego, który panuje nad wszystkimi gwiazdami. Ich wiara przechodzi totalną przemianę. Papież pisze: *Rzeczywiście w tej scenie jest odwrócone ówczesne pojmowanie świata, które w inny sposób na nowo dochodzi dzisiaj do głosu. To nie żywioty świata, prawa materii rządzą*

*ostatecznie światem i człowiekiem, ale osobowo Bóg rządzi gwiazdami, czyli wszechświatem; prawa materii i ewolucja nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba. A jeśli znamy tę osobę, a Ona znana, wówczas niewzruszona moc elementów naturalnych nie jest ostateczną instancją; wówczas nie jesteśmy niewolnikami wszechświata i jego praw – jesteśmy wolni. Ta świadomość w*

*starożytności pobudzała prawe umysły do poszukiwania. Niebo nie jest puste. Życie nie jest zwyczajnym następstwem praw i przypadkowości materii, ale we wszystkim i równocześnie ponad wszystkim jest osobowa wola, jest Duch, który w Jezusie objawił się jako Miłość (Spe Salvi, 5).*

Ta wzruszająca refleksja, tak aktualna również dzisiaj w dobie doszukiwania się skrajnej determinacji człowieka, wskazuje na prawdziwe i niezawodne źródło nadziei – nie jest nim beznamiętna siła, ale Osoba, która jest w dodatku sednem, źródłem Miłości.

Miłość Boga została objawiona przez Jezusa Chrystusa niezawodnie i osta-

tecnie przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Dzieło to zapoczątkowało Wcielenie. Bóg niewidzialny stając się człowiekiem dał się dostrzec, a przez to poznać ludziom. Mędrcy patrzyli na małe dziecko, wiara jednak nie pozwalała im poprzestawać na zmysłowym poznaniu. Gwiazda – dotychczas uznawana przez nich za sprawcę warunkującego ludzkie działania- usłuźnie przywiodła ich do prawdziwego Pana. Trzej królowie byli świadomi, że uczestniczą w Misterium Boga, który trwając w niepojętej dla człowieka Chwale objawia się, jest obecny w tym, co niepozorne i poniewierane. W ich holdzie ukazana jest prawda, dzięki której Krzyż Chrystusa bez zawahania nazwiemy Chwałebnym - bo najpełniej, choć nie bez paradoksu, objawiającym Miłość Boga do człowieka.

Głębię tej prawdy paradoksu Bożej Miłości przekazuje nam kolęda Bóg się rodzi:

*Pan Niebiosów – obnażony  
Wzgardzony – okryty  
Śmiertelny – Król nad  
wiekami*

Prawda Misterium Boga realizuje się także w kruchych znakach liturgicznych, szczególnie znakach sakramentalnych. Niepojęta rzeczywistość Bożej łaski, niewidzialnej, a dającej Życie Wieczne w Bogu, objawia się w delikatnych znakach chleba i wina. Dzięki wierze widzimy w nich Ciało i Krew dające nam zbawienie. Ta porywająca Tajemnica obecna jest na każdej

Mszy Świętej. Pod niepozornymi znakami i – czasem niedbale wypowiedzianymi słowami- kryje się sam Bóg, bliski, prawdziwa Osoba. Mędrcy ze wschodu oddający pokłon Panu Chwały skrytemu w małym dziecku zachęcają nas do tej wiary.

ks. Michał Tucznio

### Święto Trzech Króli w Hiszpanii i krajach hiszpańskojęzycznych

W Hiszpanii prezenty przynoszą Trzej Królowie, a nie jak u nas Święty Mikołaj. Według zwyczaju 5 stycznia przed drzwiami zostawia się swoje buty, które są wypełniane prezentami. W niektórych miastach, jak np. w Maladze, odbywa się parada. Królowie, siedząc na swoich tronach, rzucają cukierki w witający ich tłum. Dość podobnie wygląda świętowanie w Peru. Jedną z różnic polega na tym, że dzieci zostawiają przed domami trawę i wodę dla wielbłądów, na których jak wiemy przybywają Trzej Królowie.

### Święto Trzech Króli w USA

W stanie Luizjana w USA, a głównie w Nowym Orleanie, tradycją jest pieczenie okrągłego ciasta podobnego do rolady, które dekorują się kolorowym lukrem. W środku chowa się porcelanową figurkę dzieciątka Jezus. Osoba, która znajdzie ją w swoim kawałku odpowiedzialna jest za przygotowanie ciasta Trzech Króli podczas kolejnego świętowania za rok.



## BREŃSKI ŚW. FRANCISZEK - TORELLUS

Tegoroczne roraty dla dzieci poświęcone są osobie św. Franciszka, który często przedstawiony jest z wilkiem, miał on mieć moc panowania nad zwierzętami. Słuchając opowieści ks. Michała o świętym z Asyżu, pomyślałam, przecież my w Brennej też mamy „swojego Franciszka”, który ma opiekować się naszą parafią już od XVIII wieku. Warto go poznać. Kim jest ta postać?

Pomiędzy wzniesieniami i lasami, w pięknej toskańskiej dolinie znajduje się mała miejscowość **Poppi**, gdzie w rodzinie szlacheckiej **w 1202 r urodził się chłopiec**. Poprzez swoje młodzieńcze postępowanie, hulaszcze życie był zgorznięciem dla mieszkańców miasta. Gdy miał trzy-

dzieci sześć lat doświadczył nawrócenia, a znakiem nawołującym do zmiany miał być siedzący na jego ramieniu kogut piejący trzy razy. Chłopak przyjął sakrament pokuty, po czym **udał się w pobliskie góry Cosentino, by tam założyć pustelnię**, w której dożył sędziwych lat. 16 marca 1282 r. rzewne bicie dzwonów oznajmiły mieszkańcom Poppi odejście pustelnika. Zakonnik został beatyfikowany przez Benedykta XVI, mimo to, w świadomości społecznej, a także w różnych opracowaniach figuruje jako święty, w ten sposób ludność oddaje mu swoistą cześć, świadcząc o jego wyjątkowości.

Ten święty – **Torrelus z Poppi**, był niezwykle nie

tylko ze względu na swą pobożność. W podaniach i legendach, w których ponoć zawsze można znaleźć ziarno prawdy, **Torell porównywany jest do świętego Franciszka**, a szczególnie do jego nadnaturalnej władzy nad zwierzętami. Miał mieć szczególną umiejętność poskramiania wilków, których w górach Casentino w XIII wieku było z pewnością sporo. Mówiono, iż dokonał wielu cudów, ratując dzieci z niebezpieczeństwa zagrażającego im ze strony dzikich zwierząt.

W Brennej, nim wybudowano murowany kościół, górale modlili się **w starej drewnianej kaplicy**. **Wybudowali ją jezuita w 1719 r.**, a poświęcona została świętemu Janowi

Chrzcielowi. Pierwszym duszpasterzem, jeszcze nie proboszczem, bo parafii wówczas w Brennej nie było, został ojciec Józef Roller. Była to jednak prowizoryczna kaplica, która po kilkudziesięciu latach uległa zniszczeniu, dlatego w 1762 r. ojciec Franciszek Hirchenhanna ją odbudował. I pewnie w tej drewnianej kaplicy przed wiekami breńscy górale modlili się przed wizerunkiem Św. Torella.

Obraz z wizerunkiem zakonnika jest jednym z **najstarszych zabytków naszej breńskiej parafii**. **Nieznany nam artysta namalował obraz na drewnianej desce**, na odwrocie której znajduje się **data 1774 r.**, sugerująca czas powstania obrazu.







Malarz przedstawił mni-cha, o tym, że jest to **święty Torellus** wiemy z napisu, który znajduje się nad postacią. U stóp zakonnika artysta namalował **dziecko, wilka i niedźwiedzia**, co nawiązuje do legendarnych opowieści o poskramianiu wilków i cudownym ocaleniu dzieci z niewoli dzikich zwierząt. Na drugim planie widnieją zabudowania oraz polany, na których znajdują się owce i pasterz. Być może są to tokańskie krajobrazy.

Przypadków nie ma, obraz św. Torellusa jezuita z pewnością intencjonalnie powiesili w kaplicy breńskich górali, gdy z misją chrystianizacji przybyli do wsi. Przypomnijmy, dawniej w **breńskich lasach obecność wilków nie była niezwykła**. We wspomnieniach księcia Fryderyka Erdmanna Anhalta, który w 1822 r. odwiedził Brenną znajdujemy opis: *Na znacznej już wysokości znajdował się dom, w którym pomimo samotności ludzie mieszkają latem i zimą. Ubiegłej zimy, niedaleko tego domu osiem wilków rozszarpało jednego mężczyznę*. Niegdyś wilków i niedźwiedzi było w okolicy całkiem sporo. Miały nawet swoje ulubione miejsca. Stąd wzięły się w Brennej takie nazwy, jak: Wilczy Potok, Wilcza Młaka, Niedźwiedzi Potok. Do dnia dzisiejszego w rodzinnych podaniach krążą opowieści o watahach wilków i niedźwiedziach, atakujących pasące się owce.

Pewnie i na dzieci obraz ten robił niezwykle wrażenie. Dawne dzieciństwo wypełnione było obowiązkami, ale też opowieściami i legendami. Augustyn

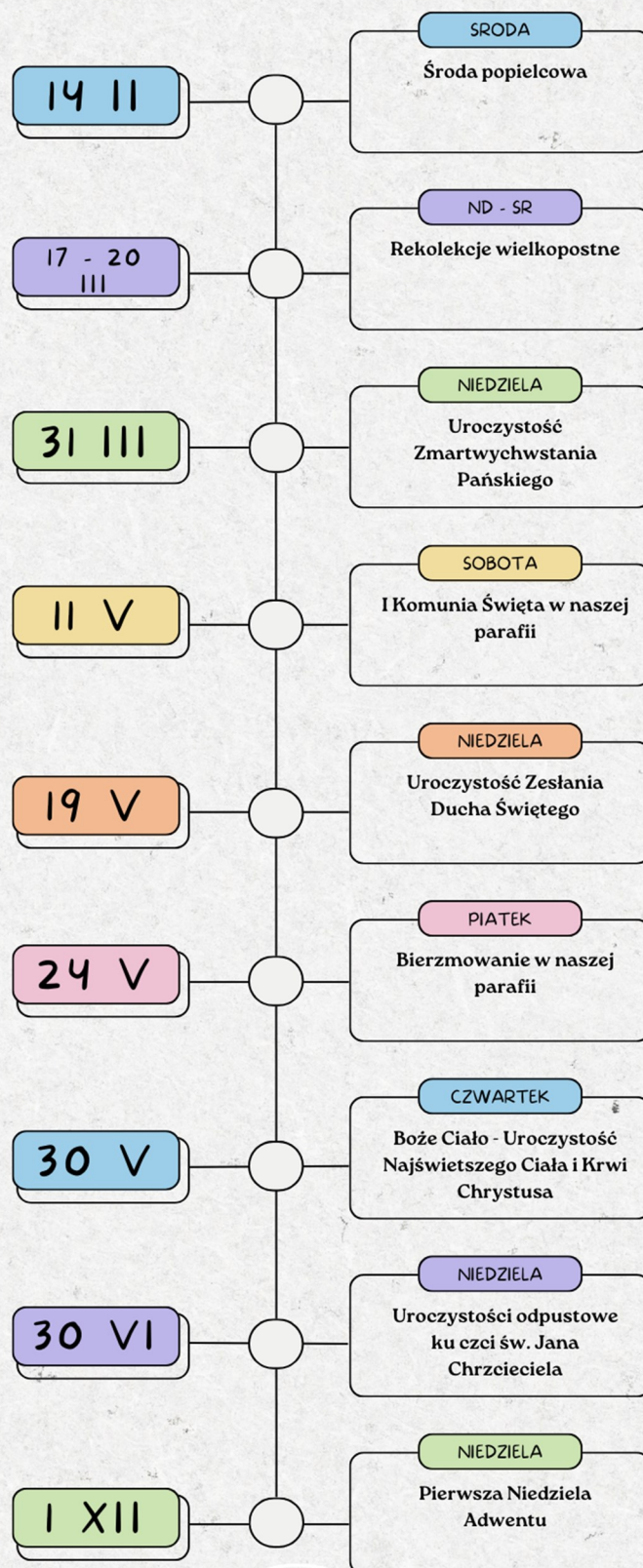
Holeksa opowiadał, że jako mały chłopiec pracował na szalasio, na Orłowej. Najstraszniejszą noc miał właśnie spędzić przy owcach, gdy pasterze zeszli do doliny, a on sam pozostał na noc w szalasio, gdy zrobiło się już zupełnie ciemno i zasypiał przy palenisku, zbudziło go straszliwy hałas, to niedźwiedź dobijał się do drewnianej szopy. Na szczęście w końcu się poddał i odszedł, natomiast strach w kilkuletnim dziecku pozostawił wspomnienia na całe życie, jako jednego z bardziej przerażających wydarzeń w życiu.

Być może, przebywający na misjach w Brennej w XVIII wieku jezuita ojciec Hirchenhann zlecił lub kupił obraz przedstawiający Torellusa i umieścił go w drewnianej kaplicy, gdzie modlący się breńscy górale, patrząc na obraz poznawali cudowne czyny zakonnika. Opowieści podawane z ust, ubarwiane, wzbogacane o nowe elementy zaczęły żyć swoim życiem, już bez odniesienia do obrazu. **Legenda została zaadaptowana do miejscowych realiów, zakonnik został utożsamiany z breńskim misjonarzem**, tokański kościół widoczny w tle na obrazie z klasztorem w Kalwarii Zebrzydowskiej, a pasterz z owcami z miejscowymi łowczorzami. Wszystko tworzy ząbębiającą się całość, a sam obraz stanowi niezwykle wspomnienie dawnych czasów, gdy biedni górale breńscy modlili się w drewnianej kaplicy, niejednokrotnie, oczekując wstawiennictwa świętego.

Dorota Greń-Grajewska

## RUCHOME OBCHODY LITURGICZNE

2024 AD





## Intencje mszalne i nabożeństwa od 1 do 7 stycznia 2024r.

### PONIEDZIAŁEK, 01.01.2024 r., uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

7.15 - za + Annę Madzia w r. +

9.00 - za ++ Agnieszkę Greń w rocznicę urodzin, męża Alojzego

#### 10.30 - I - w intencji Parafian

II - za ++ rodziców Gertrudę w 35 r. +, Ludwika Słowiok, dziadków z obu stron

12.00 - LACHY: za ++ Gertrudę Heller, męża Jana, syna Jana, synową Martę, zięcia Jana

16.45 - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla całej rodziny

### WTOREK, 02.01.2024 r.

7.15 - za ++ dziadków Helenę i Józefa Cieślara, mamę Bronisławę, tatę Bronisława, męża Jana, ++ z rodziny i ++ tragicznie

16.45 - za ++ Joannę i Józefa Madzia, synów: Józefa, Karola, Ludwika i Rudolfa, córki: Bronisławę i Helenę

### ŚRODA, 03.01.2024 r.

7.15 - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Krystyny w 70 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

16.15 - *Różaniec Żywego Różańca*

16.45 - w int. wspólnoty Żywego Różańca

### CZWARTEK, 04.01.2024 r.

7.15 - I - za ++ rodziców Marię i Teofila Greń, ++ z rodziny Greń i Kłóska

II - za + Witolda Król / od rodziny Królów ze Świdnika/

16.30 - Msza św. szkolna: z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Solenizantki z ok. urodzin i potrzebne łaski dla całej rodziny Macura

### PIĄTEK, 05.01.2024 r.

7.15 - za ++ syna Stanisława Szablę w roczni-

cę urodzin, męża Zbigniewa

*Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa*

16.00 - *Adoracja Najświętszego Sakramentu*

16.45 - za + Andrzeja Bąk

17.30 - LACHY: *Adoracja Najświętszego Sakramentu*

18.00 - LACHY: za ++ Antoniego i Marię Ferfeckich, rodziców, rodzeństwo Jana i Irene Leśnik, rodziców i rodzeństwo

18.30 - Msza św. młodzieżowa: za ++ Jana Śliwkę, jego rodziców i ++ z rodziny

### SOBOTA, 06.01.2024 r., uroczystość Objawienia Pańskiego

7.15 - za ++ członków Różańca Świętego

9.00 - za ++ Marię Kotorc w 38 r. +, siostry: Annę i Agnieszkę, braci: Józefa i Jana, rodziców, Zuzannę Słowiok, męża Józefa, córki i synów

10.30 - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, dary Ducha Św. i zdrowie dla Natalii w 25 rocznicę urodzin

12.00 - LACHY: z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Katarzyny w 40 r. urodzin oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

16.45 - za ++ Stefanię i Stanisława Klejczyk, rodziców Helenę i Władysława Moskała, brata Stanisława, Honoratę Małysz, dziadków Klejczyk i Dutka

### NIEDZIELA, 07.01.2024 r.

7.15 - za ++ rodziców Józefa i Bronisławę Cieślara, Józefa i Marię Żertka, siostrę Gertrudę, szwagrow Franciszka i Bronisława

9.00 - w intencji członków Różańca Św.

#### 10.30 - I - w intencji Parafian

II - za + mamę Teresę Tęcza w 5 r. +

12.00 - LACHY: za ++ teściów Marie i Alojzego Holeksa, Rudolfa Heller, dziadków z obu stron

16.15 - *Nieszpory niedzielne*



**Intencje mszalne i nabożeństwa od 7 do 16 stycznia 2024r.**

**16.45** - za ++ rodziców Elżbietę Madzia w 14 tygodniu po +, męża Karola Madzię w 34 r. + /od córek z rodzinami/

**PONIEDZIAŁEK, 08.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ Franciszka i Helenę Cieślar i ++ z rodziny

**16.45** - za + Andrzeja Struga

**17.30** - LACHY: Adoracja Najświętszego Sakramentu

**18.00** - LACHY: za ++ mamę Zofię Dziurowicz w 7 r. +

**WTOREK, 09.01.2024 r.**

**7.15** - z podz. za Boża Opatrzność, z prośbą o prowadzenie Ducha Św. oraz wstawiennictwo Matki Bożej dla Stanisławy z ok. urodzin

**16.45** - w intencji Ojca Św., Ojczyzny, pokoju na świecie i słuchaczy Radio Maryja

**ŚRODA, 10.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ rodziców Ernestynę Madzia w r. +, męża Wiktora, rodziców i rodzeństwo z obu stron, Juliannę Kawik w r. +, męża Władysława rodziców z obu stron oraz za + Władysława Śliwa

**16.45** - za ++ Józefa i Martę Kania z Brennej, męża Stanisława Zdziebło z Jastrzębia Zdroju

**CZWARTEK, 11.01.2024 r.**

**7.15** - I - z podz. za Boża Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Damiana w 50 rocznicę urodzin

II - za + Agnieszkę Holeksa /od Wiesi/

**16.30** - Msza św. szkolna: za ++ rodziców Pawła i Helenę Gawlas, Marię i Józefa Madzia, rodziców z obu stron, dzieci, synowe, zięcia, wnuki i ++ rodzeństwo

**PIĄTEK, 12.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ rodziców Helenę i Franciszka Gielata i ++ z rodziny

**16.00** - Adoracja Najświętszego Sakramentu

**16.45** - za ++ ojca Jana Gawlas, wujków: Stanisława i Andrzeja, dziadków z obu stron

**SOBOTA, 13.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ Bolesława Holeksę, matkę Agnieszkę

*Nabożeństwo maryjne*

**16.45** - za ++ Teofila Greń w 17 r. +, żonę Elżbietę, syna Stanisława, wnuczkę Klaudię

**18.00** - LACHY: z podz. za Boża Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Anny z ok. 30 r. urodzin

**NIEDZIELA, 14.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ Mariannę Heller w 2 r. +, męża Antoniego, synów: Czesława i Mirosława, ++ z rodziny Heller i Stojka

**9.00** - za + siostrę Renatę Gawlas w 1 r. +

**10.30** - I - w intencji Parafian

II - za + Czesława Madzię z okazji Dnia Dziadka

**12.00** - LACHY: za ++ rodziców Zuzannę i Ferdynanda Herzyk w r. +

*16.15* - Nieszpory niedzielne

**16.45** - za ++ Juliusza Glajc w r. ur., rodziców i rodzeństwo, ++ z rodziny, Ludwika Waliczek w r. +, syna Mariana i ++ z rodziny

**PONIEDZIAŁEK, 15.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ Marię Urbaś, męża Władysława, wnuka Mirosława i ++ z rodziny

**16.45** - za ++ Wiktorię Barankiewicz w r. +, Jana i Leopolda, rodziców oraz za + kuzynkę Idę

**17.30** - LACHY: Adoracja Najświętszego Sakramentu

**18.00** - LACHY: za + Kazimierza Pawlak w 6 tyg. po + / od żony z dziećmi/

**WTOREK, 16.01.2024 r.**

**7.15** - za + Franciszka Gielata

*Modlimy się również w int. Czciocieli Miłosierdzia Bożego i Członków III Zakonu Św. Franciszka*

**16.15** - za + Jacka Jamróż w 8 r. + i ++ z rodziny



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 17 do 24 stycznia 2024r.

### ŚRODA, 17.01.2024 r.

**7.15** - za ++ Małgorzatę Staś, męża Alojzego i ++ z rodziny

**16.15** - *Różaniec wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci*

**16.45** - w int. Apostolstwa Dobrej Śmierci, za ++ członków i dusze w czyścju cierpiące

### CZWARTEK, 18.01.2024 r.

**7.15** - I - za ++ Helenę i Franciszka Cieślar, dusze w czyścju cierpiące

II - za + Zofię Lisicką /od kuzynek i kuzynów z Pod Skały/

**16.30** - **Msza św. szkolna:** z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, dary Ducha Św. i zdrowie dla Justyny z okazji urodzin

### PIĄTEK, 19.01.2024 r.

**7.15** - za + + Teofila Kawik w 26 r. +, żonę Elżbietę, Pawła Herzyk w 11 r. +, ++ dziadków

*Po Mszy św. porannej do godz. 16.40 - Adoracja Najświętszego Sakramentu*

**16.45** - o Boże bł. i potrzebne łaski dla babci i dziadków: Danuty Greń, Joanny i Rafała Grajewskich

### SOBOTA, 20.01.2024 r.

**7.15** - za + Zdzisława Nawrat w 6 tyg. po + /od żony i syna z rodziną/

*Nabożeństwo maryjne*

**16.45** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Solenizantki Marii w 70 rocznicę urodzin

**18.00** - **LACHY:** za ++ Bogdana Chrapka, dziadków Józefa i Wiktora, Barbarę i Jana Heller

### NIEDZIELA, 21.01.2024 r.

**7.15** - za ++ Janusza Operchalskiego i ++ dziadków

**9.00** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej

dla Henryka w 60 rocznicę urodzin

**10.30** - I - w intencji Parafian

II - za + matkę Agnieszkę z okazji imienin i z okazji Dnia Babci

**12.00** - **LACHY:** I - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Anny i Ludwika w rocznicę ślubu

II - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Urszuli z ok. 60 rocznicy urodzin, z prośbą o potrzebne łaski dla całej rodziny

*16.15 - Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia*

**16.45** - za ++ babcie: Helenę Bulandra, Helenę Ślipek, Marię Heller, dziadków Józefa Bulandrę, Jana Ślipek, Jana Heller

### PONIEDZIAŁEK, 22.01.2024 r.

**7.15** - za + Władysława Skowron /od rodziny Staś/

**16.45** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Marii i Tadeusza w 35 r. ślubu oraz o potrzebne łaski dla dzieci z rodzinami

*17.30 - LACHY: Adoracja Najświętszego Sakramentu*

**18.00** - **LACHY:** za ++ Władysława i Łucję Kościuczyk i ++ z rodziny

### WTOREK, 23.01.2024 r.

**7.15** - za ++ Henryka Stojkę, rodziców Krysztynę i Henryka, braci Mariana, Jerzego, szwagra Tadeusza, Barbarę Heller, Annę Stojka, Mariannę i Antoniego Heller, synów: Czesława i Mirosława, dusze w czyścju cierpiące

**16.15** - za ++ Romana Słowiok, rodziców z obu stron

### ŚRODA, 24.01.2024 r.

**7.15** - za + córkę Justynę w r. +, matkę Elżbietę i ++ z rodziny

**16.45** - za ++ Franciszka Greń w r. +, żonę



**Intencje mszalne i nabożeństwa od 24 do 31 stycznia 2024r.**

Helenę, rodziców Annę i Karola

**CZWARTEK, 25.01.2024 r.**

**7.15** - I - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla małżonków Iwony i Tomasza w 25 r. ślubu oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

**II** - za + Zofię Lisicką /od rodziny Musioł/

**16.30** - Msza św. szkolna: za ++ Mikołaja Greń, brata Rafała, ++ rodziców

**PIĄTEK, 26.01.2024 r.**

**7.15** - I - za ++ Helenę Greń w 5 r. +, jej + męża Pawła, córkę Danutę Bak, rodziców z obu stron

**II** - za + Janusza Haltof w 6 ty. po + /od żony Doroty i brata Mariana/

**16.00** - Adoracja Najświętszego Sakramentu

**16.45** - Msza św. za zmarłych: 1/ Roberta Hruszkę /od rodziny Mojeścik/; 2/ Arkadiusza Stana /od matki chrzestnej z córką Bożeną/; 3/ Elżbietę Madzia /od wnuków; 4/ Witolda Król /od szwagierki Sabiny z mężem Tadeuszem/; 5/ Pawła Greń /od siostrzeńca Leszka z rodziną/; Dorotę Sikora /od uczestników pielgrzymek na Ukrainę/; 7/ Zofię Lisicka /od kuzynki Marii z rodziną/; Gertrudę Greń /od rodzin Greń i Szumada/; 8/ Barbarę Greń /od Stefanii Greń/; 9/ Zuzannę Gawlas /od córki Elżbiety z rodziną/; 10/ Andrzeja Gawlas /od rodziny Grajewskich/; 11/ Marianę Greń /od Zofii Gielata/; 12/ Eugenię Powęską /od Stefanii i Lucyny/

**SOBOTA, 27.01.2024 r.**

**7.15** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Marii w 60 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla rodziny

*Nabożeństwo maryjne*

**16.45** - za + Romana Stana /od wnuków z okazji Dnia Dziadka/

**18.00** - LACHY: za ++ dziadków i + Czesława

**NIEDZIELA, 28.01.2024 r.**

**7.15** - za ++ matkę Elżbietę z okazji Dnia Babci, ojca Pawła z okazji Dnia Dziadka, Janinę, Rudolfa i Józefa

**9.00** - za ++ Tadeusza Miklar w 42 r. +, Jana Heller w 8 r. +, żonę Małgorzatę i ++ z rodziny

**10.30** - I - w intencji Parafian

**II** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Justyny i Krzysztofa z ok. urodzin oraz o potrzebne łaski dla całej rodziny

**12.00** - LACHY: za ++ Antoniego i Elżbietę Heller w r. +, syna, synową i 3 zięciów

**16.15** - *nieszpory niedzielne*

**16.45** - za ++ Pawła Holeksę, żonę Helenę, rodziców

**PONIEDZIAŁEK, 29.01.2024 r.**

**7.15** - za + ks. proboszcza Alfonsa Chmiela

**16.45** - za ++ matkę Franciszkę Wigezzi w rocznicę urodzin, ojca Józefa, Aniele i Krzysztofa Meissner, syna Rafała i ++ z rodziny

**17.30** - LACHY: Adoracja Najświętszego Sakramentu

**18.00** - LACHY: z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Solenizantki w 70 rocznicę urodzin oraz o potrzebne łaski dla rodziny

**WTOREK, 30.01.2024 r.**

**7.15** - za + ojca Antoniego Heller

**16.15** - za ++ Erwina Ponc, żonę Martę, syna Zbigniewa

**ŚRODA, 31.01.2024 r.**

**7.15** - w pewnej intencji

**16.45** - za ++ Joachima Przybyłę, rodziców Marie i Antoniego, brata Stanisława, ++ dziadków



## BREŃSKIE KAPLICZKI – KAPLICZKA NA HORZELICY

Kapliczki wznoszono przy drogach, skrzyżowaniach dróg. **Najczęściej w celach dziękczynnych, ale też ochronnych**, czy ważnych dla społeczności wydarzeń. Są nieodłączną częścią breńskiego krajobrazu. Można je zauważyć zarówno w dolinie, na rozdrożach, jak i cieniu drzew, na szlakach

górnich, czasem na skraju polany, a i bywa, że w środku lasu. Drzewo z zawieszoną kapliczką, dawniej uważane było za poświęcone i nie mogło być ścięte. Najczęściej bohaterami naszych kapliczek są: Matka Boża, Jezus i święci, m.in. Juda Tadeusz, św. Jadwiga Śląska, św. Hubert. Za każdą

z nich stoi historia jej powstania, najczęściej dotyczy wdzięczności za uratowanie życia, domostwa przed powodzią. Chcąc je przybliżyć parafianom, **rozpoczynamy cykl „Breńskie kapliczki”**.

Na szlaku turystycznym, prowadzącym przez **grzbiet pasma Starego Gronia** między dwoma świerkami znajduje się biała kapliczka, ogrodzona drewnianym płotkiem. Miejscowi mówią, że

**w miejscu, gdzie się znajduje straszło** i dlatego postanowiono zbudować tam kapliczkę. Podobno **powstała w XIX wieku**, od pewnego czasu znajduje się w jej wnętrzu **figurka Matki Boskiej Licheńskiej**. Bywa, że danymi kapliczkami opiekują się konkretne osoby, rodziny, o tą na Horzelicy szczególnie dbają rodziny: Madzia, Herzyk, Greń.

Dorota Greń-Grajewska



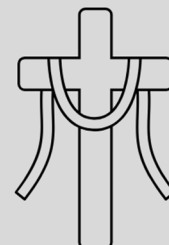
## Z życia parafii - statystyka grudzień 2023



Do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu świętego włączono **dwoje dzieci** o imionach Urszula i Milena.

Przez śmierć do życia wiecznego narodzili się:

1. **Helena Pasterny**, ur. 1948 r.
2. **Kazimierz Pawlak**, ur. 1966 r.
3. **Emilia Dutka**, ur. 1940 r.
4. **Zdzisław Nawrat**, ur. 1939 r.
5. **Janusz Haltof**, ur. 1968 r.
6. **Wanda Szostak**, ur. 1937 r.
7. **Klaudia Golik**, ur. 1988 r.
8. **Barbara Moskała**, ur. 1960 r.



Wieczny Odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

## PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W BRENNEJ

### Dane kontaktowe parafii

ul. ks. Rudolfa Juroszka 9, 43-438 Brenna  
tel. 33 853 65 25; [www.parafiabrenna.pl](http://www.parafiabrenna.pl);  
e-mail: [parafiabrenna@tlen.pl](mailto:parafiabrenna@tlen.pl);  
nr konta: 29 1050 1083 1000 0022 2588 6981  
[www.facebook.com/ParafiaBrenna](http://www.facebook.com/ParafiaBrenna)



### Kancelaria parafialna

poniedziałek, środa, piątek  
po Mszy św. porannej do godz. 9.00  
wtorek, czwartek  
po Mszy św. wieczornej do godz. 18.00  
sobota – nieczynne

Sprawy pogrzebu i zaopatrzenia chorych załatwiamy o każdej porze

**Numer telefonu dyżurnego – 338536525**

Nakład gazetki - 350 egz.

Kontakt w sprawie gazetki: [brennagazetka@gmail.com](mailto:brennagazetka@gmail.com) 697556521 - ks. Jerzy Kajzar







zaprasza

Pielgrzymuj z



ICHTIS TRAVEL

# Pielgrzymka do Medjugorie

&

## Peretki Chorwacji

09.09 - 17.09.2024

900 zł + 400€

MARIA BISTRICA, PRIMOSTEN, DUBROVNIK - WZGÓRZE SRD, VEPRIC, MAKARSKA, FISH PICNIC  
(PÓLWYSEP PELŠEJAC, WYSPA HVAR), LUDBERG

### Dzień I - 09.09.2024 - Poniedziałek: MARIA BISTRICA - MEDJUGORIE

Zbiórka w Brennej godzinach nocnych ok.03:00 –Pakowanie bagaży i wyjazd w stronę Chorwacji.  
Dojazd w godzinach popołudniowych do **Marii Bistricy** –Chorwackiej Częstochowy, **Msza Święta**,  
zwiedzanie, czas na indywidualna modlitwę, obiadokolacja, nocleg.

### Dzień II - 10.09.2024 - Wtorek - MARIA BISTRICA - PRIMOSTEN - MEDJUGORIE

**Msza Święta**, śniadanie, wykwaterowanie. Dojazd do PRIMOSTENU – *peretki Chorwacji*.  
Spacer na „szczyt” miasteczka, czas wolny na obiad, kawę.  
Dojazd do Medjugorie, zakwaterowanie w hotelu, obiadokolacja. Nocleg.

### Dzień III - 11.09.2024 - Środa - MEDJUGORIE - TIHALINA

Śniadanie. Wejście na górę objawień– **Podbrdo**, odmówienie różańca na drózkach różańcowych.  
Spotkanie ze wspólnotami **Cenacollo** oraz świadectwo siostry ze wspólnoty **Błogosławieństw**.  
Spacer po Medjugorie, czas wolny.  
Przejazd do Tihaliny . **Msza Święta**. Powrót do Medjugorie. Obiadokolacja, udział w wieczornych  
nabożeństwach, nocleg.

### Dzień IV - 12.09.2024 - Czwartek - VEPRIC - MAKARSKA

Wczesne wyjście na górę **Krizevac** – odmówienie Drogi Krzyżowej.  
Następnie śniadanie i wyjazd do Vepric – chorwackiego Lourdes. **Msza Święta**. Następnie przejście na  
**Rivierę Makarską** – plażowanie. Przejazd do hotelu na obiadokolacje. Uczestnictwo w wieczornych  
nabożeństwach. Nocleg.

### Dzień V - 13.09.2024 - Piątek - DUBROWNIK

Śniadanie. Przejazd do Dubrownika– perły Adriatyku. **Msza Święta**.  
Zwiedzanie z przewodnikiem. **Msza Święta**. Powrót do hotelu, obiadokolacja, udział w wieczornych  
nabożeństwach.

WIECZÓR BAŁKAŃSKI W HOTELU Z MUZYKĄ REGIONALNĄ I POCZĘSTUNKIEM





## **Dzień VI - 14.09.2024 - Sobota - FISH PICNIC:**

Śniadanie. Wyjazd na FISHPICNIC . Przepłynięcie na półwysep PELJEŠAC - półwysep leżący w południowej części dalmatyńskiego wybrzeża Chorwacji jest zdecydowanie jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie na wakacje pełne słońca. Jest to zasługa m.in. wspaniałego położenia półwyspu, w którym z każdej strony otacza nas krystalicznie czysta woda .

Dalej rejs na wyspę HVAR - królowa wśród dalmatyńskich wysp, od czasów antycznych znana jest ze swojego strategicznego położenia, bogactwa i złożoności historii, kulturalnych i przyrodniczych pomników oraz literatury. Dzięki łagodnemu klimatowi, ciepłym zimom i przyjaznym latom, wyspa przyciąga licznych gości. **Msza Święta**. Spacer po miejscowości - JELSA.

Powrót do hotelu, obiadokolacje, udział w wieczornych nabożeństwach.

## **Dzień VII - 15.09.2024 - Niedziela - LUDBREG**

Śniadanie. Wyjazd do LUDBREGU – miejsce cudu Eucharystycznego. **Msza Święta**. Nocleg.

## **Dzień VIII - 16.09.2024 - Poniedziałek - POLSKA**

**Msza Święta**, śniadanie. Powrót do Polski w godzinach późno popołudniowych.

### **Cena zawiera:**

- Przejazd komfortowym autokarem z dvd, barkiem, wc, klimatyzacją
- 2 noclegi w hotelach \*\*\*/\*\*\*\* na terenie Chorwacji
- 5 noclegów w hotelu \*\*\*\* w Medjugorje w pokojach 2-3 osobowych
- Wyżywienie: śniadania i obiadokolacje. Do kolacji podawana jest woda, soki wino
- Opiekę pilota
- Opiekę przewodników miejscowych
- Ubezpieczenie OC 10 000 e, KL 15 000 e, NNW 15 000 zł
- Ubezpieczenie TFG i TFP
- Tour Guide



### **Cena nie zawiera:**

- 70 euro płatne u pilota w pierwszym dniu pielgrzymki u pilota:
  - Ofiary w Kościołach i wspólnotach,
  - Wjazdówki,
  - Parkingi,
  - Wstępy:
    - Wieczerek z muzyką i poczęstunkiem
    - Fisch Picnic



**Gwarancją zapisu jest wpłata zaliczki 500 zł**

**Zapisy oraz wpłata zaliczki w kancelarii parafialnej**  
**do końca stycznia 2024**

*opieka duchowa i informacje: ks. Jerzy Kajzar, tel. 697 556 521*  
*par. św. Jana Chrzciciela Brenna*



**Zapraszamy!**